

Ciekawe miejsca, wydarzenia:

Zapraszamy na stronę internetową Diakonii Społecznej: <http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

13-09-2015: Diecezjalny Dzień Wspólnoty Ruchu Światło-Życie—Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Gdańsku-Matemblewie

Obudź się, olbrzymie.

A ile? (Jacek Klejff)

A ile wdechów do wzięcia i do oddania,

A ile słów do padnięcia i do powstania,

A ile wątpliwości do przeczekań, do wytrzymania,

A ile spojrzeń do ogarnięcia i wystania...

Wielokrotnie zastanawiałem się, co autor piosenki miał na myśli. Tekst o niczym, melodia banalna, zagrana na trzech akordach, ale zebrane razem tak mocno łapią za serducho i niosą.

A gdzie?

Sierpień – 2015, rekolacje w Pyszowce pod Nowym Targiem. Oaza II st. Tego dnia również wstałem o piątej. Strój do biegania, buty i muza przyszykowane dzień wcześniej. W skarpetkach, by nie pobudzić śpiących, wyszedłem z „Szeliówki” na szlak. Jak piękne są Gorce nad ranem. Biegnie się, bo droga jest celem. Biegnie się, bo można się zastanowić i parę rzeczy przemyśleć. Biegnie się, bo można się tak głęboko zanurzyć w modlitwie...

Długi pięciokilometrowy podbieg, temperatura, wysokość. Tracę oddech, zziębnięty, ledwo wbiegam na mój szczyt. Muzyka ze słuchawek syczy się cicho.

A ile wdechów do wzięcia i do oddania???

Upadłem.

A ile słów do padnięcia i do powstania???

Piorunujący ból.

A ile wątpliwości do przeczekań, do wytrzymania???

Wstań, wytrzymaj.

A ile???

Dziesiątki myśli jak spadające tej nocy Leonidy przeleciały przez moją głowę.

Dzisiaj mieliśmy jechać do Krościenka, jutro rozesłanie, agapa, wesele. Jak to boli... Przecież nie dla siebie to czynimy, lecz dla Ciebie to wszystko, dla jedności i wspólnoty. Więc tak wygląda koniec... W domu zostały nasze córki. Za cztery lata starsza będzie miała tyle lat, ile my, gdy przysięgaliśmy sobie przed Tobą. Młodsza skończy ogólniak, czy będzie studentką medycyny? Przed wyjazdem długo rozmawialiśmy o przeprowadzce, mieliśmy kupić działkę i wybudować nowy dom. Nie tylko dla nas, ale dla NAS wszystkich. Dać wielkie świadectwo... Studia na GAKT... Zmęczeni „dwójką”, rozmawialiśmy o „trójce”

Marek Skiba

w Rzymie, ale nie za rok. Lepiej za dwa lub za trzy. Musimy się uleżeć i dojrzeć. Spokojnie wzrastać w Panu. Niech ten płomień się w nas pięknie tli, bo gdy wybuchnie, spali się za szybko. A we wrześniu znów będziemy razem „na Pulikowskich” w Dębkach. Z naszymi przyjaciółmi ze wspólnoty. W Gdańsku musimy umówić się na audyencję do ks. biskupa... Pomysł przywitania nowych ochrzczonych w parafii. Jakże to piękne. Włączmy się w to całym kręgiem. Czy można wziąć udział w sesji o pilotowaniu już po „dwójce”?

Plany, pytania. Pytania, plany. Jak bardzo rozśmieszyłem Cię nimi, Panie...

Czego nie zdążyć uczynić? A ile?

Odpuściło. Usiadłem i spojrzałem na masyw Turbacza, w słuchawkach zabrzmiał kolejny utwór.

Nigdy nie będzie takiego lata...

Nigdy ksiądz nie będzie mówił tak mądrych kazań

Nigdy organista tak pięknie nie zagra

Nigdy Bóg nie będzie tak blisko

Tak czuły i dobry jak teraz...

Już lepiej. Nie zawał, lecz skurcz przepony hipochondryka, którym Pan potrzaskał. Wraca jasność myślenia i wprost słyszę, że dbam o pozory, o owieczki, które są w stadzie, zamiast szukać tych, które zaginęły. Że tak naprawdę jestem tu, bo jest mi zwyczajnie dobrze i wygodnie. Zapędziłem się w sympatyczny wspólnotowy egoizm. Zapomniałem, że *Zbawienie przyszło przez Krzyż*. Byłem jak faryzeusz, ciesząc się moją powierzchowną wiarą. Dziś upadłem, bym zrozumiał, że Pan Bóg dał nam wspólnotę jako narzędzie. Środek, nie cel. Zobowiązania, rekolacje, wspólnotowe przyjaźnie to środek, nie cel. Przez ostatnie pół roku oddalałem od siebie sprawy ważne, mając dziesiątki argumentów i tzw. obiektywnych tłumaczeń, zamiast przyznać się przed Bogiem i sobą, że to mój egoizm, lenistwo i konformizm. A było mi w tym tak dobrze... Upadłem i rozumiałem, że za chwilę może mnie, może nas tu nie być. Zmarnowanych lat i „talentu” nic nie wróci.

Piosenka trwała...

Nad horyzontem błyska się i słychać szcęk żelaza
Nigdy nie będzie takiego lata...

Jest, tu i teraz. **OBUDŹ SIĘ OLBRZYMIĘ.**



Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

Numer 6/2015, Gdańsk, Wrzesień 2015 r.

W numerze

Lektury Franciszka

Jest, tu i teraz. OBUDŹ SIĘ, OLBRZYMIĘ.

Słowo wstępne

Jacek Konczal

Za siedem tygodni odbędą się w Polsce wybory parlamentarne. Mogą one zepchnąć nasz kraj w przepaść ateizmu i sodomii lub spowodować, że w radości i chwale będziemy świętować 1050 rocznicę chrztu Polski. Którą dogą potoczą się losy naszej ojczyzny zależy tylko od nas.

„Nowe sytuacje – zarówno w Kościele, jak i w życiu społecznym, ekonomicznym, **politycznym** i kulturalnym – domagają się dzisiaj ze szczególną siłą zaangażowania świeckich. Bierność, która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się **wina**. *Nikomiu nie godzi się trwać w bezczynności.*”(Christifideles Laici św. JPII)

Wszystkich, którzy chcą się się zaangażować w tym gorącym czasie zapraszamy do kontaktu z Diakonią Społeczną.

Diakonia Społeczna

Kontakt :

Lena (695 180 548) i Jacek Konczal (605 275 571)

konczaljacek@gmail.com, <http://gdansk.diakoniaspoleczna.pl/>

Najbliższe spotkanie: 17.09.2015 r. godz. 19.30, Gdańsk-Chełm, Parafia św. Urszuli Ledóchowskiej



Można wymienić trzy podstawowe źródła inspiracji dla metody i formacji Ruchu Światło-Życie: idea skautingu, duchowość Niepokalanowa i dokumenty papieskie. W Domowym Kościele dodatkowo dochodzą elementy formacyjne zaczerpnięte z END. Chciałbym zwrócić szczególną uwagę na dokumenty papieskie. Jest to jeden z charakterystycznych rysów naszego Ruchu. Mało która wspólnota w swoich założeniach programowych i bieżącej pracy formacyjnej jest tak blisko związana z nauczaniem płynącym z Watykanu.

Aby dobrze zrozumieć powód, należy na początku uświadomić sobie, że podstawowa formacja oazowa składa się z trzech ogólnych etapów: ewangelizacji (I stopień), deuterokatechumenatu (II stopień) i mistagogii (III stopień). Oazowy trzeci stopień, ukazujący wartość i piękno wspólnoty Kościoła, zachęca jednocześnie do wzięcia za nią odpowiedzialności. To trudny moment, wymagający wysiłku poznania własnych talentów, aktualnych możliwości osobistych i potrzeb współbraci. Poprzednie etapy formacji nie kryją takich rozdroży i dylematów.

To jest też ten etap, gdzie rozeznając własne miejsce w świecie, Kościele i wspólnocie, trzeba spojrzeć szerzej. Jeżeli chcemy jechać w dalszą trasę samochodem, musimy sięgnąć po mapę w mniejszej skali, niewiele nam da rozglądanie się po znakach na najbliższym skrzyżowaniu. Na etapie diakonii taką mapą mogą być dokumenty papieskie.

W pierwszym odruchu encyklika czy adhortacja kojarzy się zwykle z czymś mało życiowym. Ks. Franciszek Blachnicki pokazał jednak, że mogą one stać się źródłem inspiracji i natchnienia dla bieżącej pracy apostołskiej. Opisane powyżej założenia formacyjne Ruchu Światło-Życie są zaczerpnięte wprost z dokumentu Kongregacji ds. Kultu Bożego z 1972 roku. Podobnie zaangażowanie społeczne ks. Blachnickiego na emigracji, prowadzące do powstania programu Prawda-Krzyż-Wyzwolenie, było w dużej mierze inspirowane

pierwszymi encyklikami Jana Pawła II. Ważę i doniosłość nauczania papieskiego czasami przyrównuje się wprost do dynamitu. To określenie pojawia się szczególnie w odniesieniu do teologii ciała Jana Pawła II, która ostatnio inspiruje coraz więcej osób do pogłębienia rozumienia relacji obłubieńczej w małżeństwie. W naszym Ruchu przełożyło się to na przykład na cieszące się popularnością rekolekcje tematyczne „Obdarowani”. Jestem przekonany, że podobnie czytanie encyklik i dokumentów społecznych lub np. Kompendium Katolickiej Nauki Społecznej (do czego zachęca papież Franciszek w adhortacji „Evangelii Gaudium”) i przekładanie ich na konkretne działania może zainspirować wielkie dzieła na chwałę Bożą. Dokładnie tak działał ks. Franciszek Blachnicki.

531. Nauka społeczna musi stanąć u podstaw intensywnej i stałej pracy formacyjnej, zwłaszcza tej, która skierowana jest do świeckich chrześcijan. Formacja ta musi mieć na uwadze ich zaangażowanie w życie społeczne: „to świeccy – nie czekając biernie na nakazy i wskazówki skądinąd – mają obowiązek przez śmiałe projekty i inicjatywy przepoić zmysłem chrześcijańskim nie tylko obyczaje i świadomość ludzi, ale również prawa i struktury społeczności świeckiej”. Pierwszy poziom pracy formacyjnej skierowanej do świeckich chrześcijan powinien uzdolnić ich do skutecznego podejmowania codziennych zadań na polu kulturalnym, społecznym, ekonomicznym i politycznym, rozwijając w nich poczucie obowiązku, wykorzystywane w służbie dla dobra wspólnego. Drugi poziom dotyczy kształtowania świadomości politycznej, aby przygotować świeckich chrześcijan do sprawowania władzy politycznej: „Ci, którzy pragną wykonywać zawód polityka i posiadają odpowiednie uzdolnienia, niech przygotowują się do uprawiania tej sztuki zarazem trudnej i bardzo szlachetnej i starają się ją wykonywać, nie pamiętając o dobru własnym i korzyściach materialnych”.

Kompendium Katolickiej Nauki Społecznej

Moje nawrócenie było połączone z dwiema decyzjami. Pierwszą było wstąpienie do wspólnoty DK, drugą – wstąpienie do partii politycznej PiS. Druga decyzja była efektem moich rozmów z Panem Bogiem, rezultatem doświadczenia Jego miłości i prowadzenia w życiu. Chciałbym zaświadczyć, iż poprzez zbliżanie się do Pana Boga i współpracę z Nim jesteśmy powołani do czynienia dobra, do głoszenia Królestwa Bożego. U mnie odbyło się to właśnie w ten sposób, że do dwóch wspólnot Pan powołał mnie jednocześnie. Mam pewność, że jedno i drugie pochodzi od Pana Boga, gdyż On daje mi na to potwierdzenia. Działanie w tych dwóch (mogło by się wydawać, różnych) światach łączy się i uzupełnia.

We wspólnocie DK jesteśmy prawie 3 lata. W partii mam taki sam staż. Wstępowałem do PiS z pytaniem: czy ludzie tam pamiętają o Panu Bogu? Jeśli nie, to ja będę się starał o Nim przypominać. Okazało się, że niektórzy pamiętają, a innym trzeba przypominać. Ale Pan posłał mnie dalej, abym działał na szerszą skalę. Wystartowałem w wyborach do powiatu gdańskiego. Większość osób skazywała mnie na przegraną, jednak dla Pana Boga nie ma rzeczy nie możliwych. Moim głównym celem nie była wygrana, ale wykorzystanie okazji, aby głośniejsze mówić i świadczyć o Panu Bogu. Moim hasłem było „Z miłości do Bliźniego”, a jednym z pierwszych zdań, jakie napisałem w ulotce: „Jestem dumny z tego, że jestem chrześcijaninem”. Z takim przesłaniem, z Bożą łaską, zostałem radnym powiatowym. Pierwszym wnioskiem, jaki napisałem, była prośba o zawieszenie w sali obrad krzyża jako znaku obecności Pana Boga. Po miesiącu krzyż został zawieszony i uroczystie poświęcony. Jednak służenie bliźniemu na tym polu jest bardzo ciężkie. Kiedyś usłyszałem: „Polityka najwyższym wyrazem miłości do bliźniego”; teraz się pod tym podpisuję. Z mojego krótkiego doświadczenia wnioskuję,

że jest potrzeba niesienia Dobrej Nowiny wszędzie i budowania na Jezusie Chrystusie. Szczególnie w życiu politycznym, gdzie jest to niezwykle ważne i trudne. Z racji piastowanego urzędu mamy wpływ na dużą liczbę osób, więc mamy okazję czynić zarówno wiele dobra, jak i dużo zła. Z tej racji działają na nas wielkie pokusy i trzeba się trzymać bardzo blisko Pana Boga, nieustannie rozeznawać, aby tym próbom sprostać. Tak często oceniamy polityków z przekonaniem: „ja bym tak nie postąpił”. Skąd ta pewność, że przetrwałbym pokusy czyhające w świecie polityki? Ja takiej pewności nie mam. Wierzę, że Pan Bóg dopuści na mnie tyle pokus, że starczy mi Jego łaski.

Wspólnota DK dała mi narzędzia do tego, aby podążać za Panem Bogiem, co jest niezbędne, aby przetrwać w świecie polityki jako chrześcijanin. Jednak ubolewam nad zamknięciem wspólnoty DK na sprawy społeczne, w tym polityczne. Łatwiej jest mówić w partii o Panu Bogu niż w DK o polityce. Ale cieszę się z tego, że powstała diakonia społeczna, która jest iskierką nadziei, i myślę, że jest niesamowitą łaską dla nas będących we wspólnocie i nie tylko. Chwała Panu.